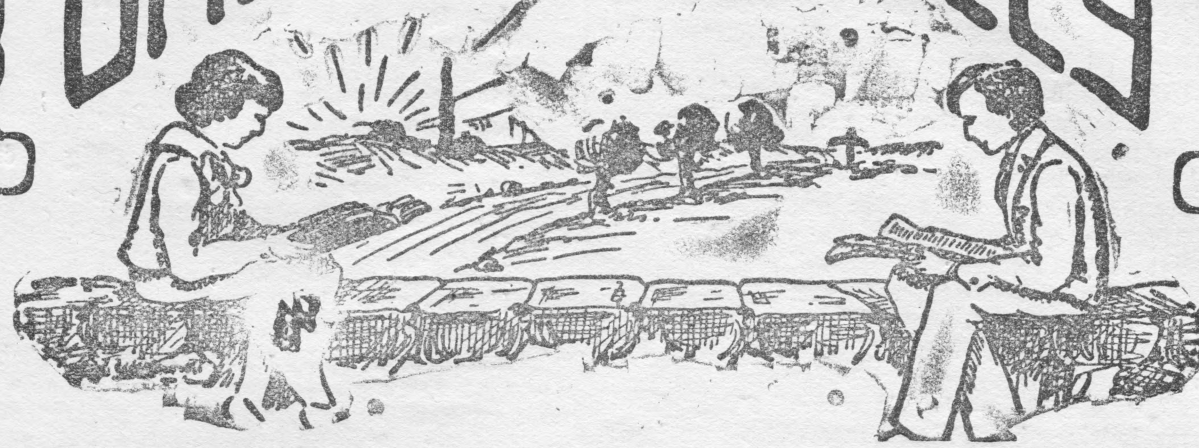
OPIEKUN MŁODZIEŻY



Bezpłatny dodatek do „Drwęcy“

Rok IX. Nowemiasto, dnia 8 marca 1932. Nr. 2

WIOSNA W ZARANIU.

Słucham, czy wiosny miłe powiewy
Po błoniach już igrają,
Czy rozbrzmiewają wiosenne śpiewy,
Co wioskom życie dają.

Tęsknię za wiosny bezbrzeżną tonią,
Za wiosny tętnem życiowem,
Za zmartwychwstałej przyrody wonią
I duszy mej drganiem nowem...

I tak wsłuchany i tak stęskniony
Widzę już wiosny zaranie,
Widzę świat cały przeistoczony
I jego zmartwychwstanie.

Słyszę hejnały śpiewaków ptaszych
W polu, ogrodzie i w gaju,
Słyszę szczebioty skowronków naszych,
Jak wieki wieków w zwyczaju.

W dali już widzę pączki wierzbowe
W rozkwicie na drodze wiosny,
I w nowe listki i w baśki nowe
Stroją się dęby i sosny.

A kiedy wiosna znowu posieje
Zielone trawki i kwiaty,
W sercach rozkwitną nowe nadzieje,
A w duszach nowe światy... J. B.

Marzec w przysłowiach.

Marzec, podobnie, jak i luty w naszym klimacie bywa równie przykry i zimny, zwłaszcza w obecnym roku, początki tego miesiąca nie zdradzają wcale po wyjątkowych mrozach wczesnego powrotu wiosny. Na progu nieomal wiosny sroży się jeszcze zima z wszelkiemi jej klęskami

W tradycji ludowej miesiąc ten, podobnie jak wszystkie inne, posiada szereg przysłowi i przepowiedni pogody.

„W marcu, jak w garncu", — powiadają ludzie, prawdopodobnie z powodu zawieruch, chmurnego nieba i częstych zmian atmosferycznych. Ale jeżeli marzec był suchy.. potem:

„Ciepły kwiecień, mokry maj,
Będzie żytko, jako gaj", —

a wedle starego przysłowia z tych czasów, kiedy żyta siano więcej:

„Byle żytko — będzie wszystko".

Starzy ludzie obawiali się marca, bo przysłowie głosi:

„W marzec, niejeden zedrze brodę starzec".

Następnie dodawano:

„Kiedy marzec przeżył starzec, będzie zdrów;
Kiedy baba w maju słaba, pacierz mów".

Wprawdzie już na świętą Agnieszkę skowronek się ukazywał (ale nie w tym roku), jednak także na św. Kazimierza (4 marca) znowu wspomina o nim przysłowie:

„Na świętego Kazimierza
Wyjdzie skowronek z pod perza".

Kiedy 10 marca na 40 męczenników był mróz, utrzymywano, że będzie jeszcze czterdzieści dni mrozów. Ku połowie miesiąca rzeki zwykle puszczały, bo przysłowie powiada: „Na św. Grzegorza (12 marca) idą rzeki do morza".

Na dzień św. Józefa mamy następujące przysłowie:

„Oblubieniec pogodny,
Rok będzie urodny".

Dn. 21 marca rozpoczyna się kalendarzowa wiosna.

Na Zwiastowanie miał koniecznie przylatywać bocian, niosąc — wedle ludowych zwierzeń — jaskółkę na ogonie. Był to najpewniejszy zwiastun wiosny, choć i jemu omylić się trafiło. Dzień Zwiastowania jest, jak wiele innych, proroczy:

„Na Zwiastowanie,
Kiedy mgła w zaranie
Chociaż słonko jasno wschodzi,
Znak niechybny to powodzi".

Nie dowierzano marcowej pogodzie, a nawet jaskółce, bo jedna jaskółka nie przynosi wiosny...

Dzień św. Grzegorza.

(12 marca.)

Dzień św. Grzegorza był niegdyś w Polsce dniem święta i zabawy dzieci szkolnych, a zarazem propagandy za szkołą i powszechną nauką. W ten to dzień chłopcy najstarsi w danej szkole wiejskiej lub miasteczku chodzili po domach w mieście i w okolicy „po Grzegorzu".

Do gładkich, leszczynowych kijów przywiązywano chorągiewki z papieru, na których wymalowany był św. Grzegorz lub też był do kijów tych obrazek tego św. papieża przylepiany. Prócz tej chorągiewki miał każdy uczestnik jeszcze dzwonek. W niektórych okolicach chłopcy przebierali się za bakałarza (nauczyciela) księdza, kościelnego itp. W ten sposób poprzebierani chodzili od domów do domów i śpiewali następującą pieśń:

Dziś mamy św. Grzegorza,
Sławnego patrona, już idzie śnieg do morza.
Szkoły, klasztory, on wszędzie założył,
Aby tę wiarę po świecie pomnożył.
Ojcowie! matki!
Dajcie swe dziatki!
Do szkoły dajcie, a nie odmawiajcie;
Nauczą się Wam, jak Boga miłować,
I swoim rodzicom wdzięcznie usługować!
Mamy obwarzanków pełne skopije,
Będziem mieć z niemi śliczne gregoryje.
Greg, greg, gregoły,
Dajcie dzieci do szkoły;
Uwiążemy u słupa,
Będziem mieli biskupa"!

Chłopcy ci mieli zazwyczaj ze sobą obwarzanki, które po śpiewie rozdawali między domowników, za co dostawali drobną monetę do puszki oraz jajka, masło i ser. Po obejściu miasta i wsi zbierali się u nauczyciela swego, ten otwierał puszkę i dzielił pieniądze oraz podarki między uczestników.

Do niedawna w różnych stronach Polski istniał zwyczaj, że chodzili po domach w dzień św. Grzegorza chłopcy przebrani za biskupa, księdza i „Grzegorza", wygłaszając humorystyczne oracje, które kończyły się zwykle obdarzeniem i nakarmieniem chodzących „po Grzegorzu".

Co do pochodzenia tego zwyczaju, a raczej tej zabawy dzieci szkolnych, to jest on przeżytkiem starożytnej, rzymskiej uroczystości pogańskiej pod nazwą Quinquatria", obchodzone przez 5 dni, od 9 – 13 marca na cześć bogini mądrości Minerwy. Uroczystość tę zwano także dlatego „Minerwalia" Papież Grzegorz IV nadał tej uroczystości około r. 830 znaczenie kościelne, polecając obchodzić ją ku uczczeniu pamięci papieża Grzegorza Wielkiego, któremu poświęcony był dzień 12 marca. Wiadomo, że wielce przysłużył się on około zakładania szkół i podniesienia oświaty.

Otóż od dawien dawna w krajach zachodnich z uroczystością tą połączone były zabawy maskaradowe. Chłopcy przebierali się za biskupa, proboszczów, policjanta, bakałarza itp.

Z Włoch uroczystość ta przeszła do Francji i Belgji, stąd do Niemiec, a potem do Polski, świadczą o tem kroniki Bielskiego.

Najmłodszy Radziwiłł, 10 letni ks. Jerzy, jest doskonałym strzelcem. Zdobył on w Paryżu medal za precyzyjne strzelanie. Widzimy go z zabitym przez siebie w locie sokołem wędrownym.



Ciekawe koleje życia popularnego powieściopisarza Wallace'a.

Ostatnio zmarł w Hollywood, w Kalifornji (St. Zjedn.) 67 letni Edgar Wallace, najpłodniejszy ze wszystkich powieściopisarzy światowych od czasu Aleksandra Dumasa ojca, jeden z najpopularniejszych dziś autorów angielskich. Czytały go istotnie wszystkie stany, wszystkie sfery.

Dziwnem zrządzeniem losu niesamowitą przygodą było własne Wallace'a życie od najwcześniejszego dzieciństwa. Kiedy miał zaledwie 9 dni życia stracił oboje rodziców. Oddano go wówczas do żłóbka, skąd po jakimś czasie zabrał go pewien poczciwy rybak. Codzień przybranemu swemu ojcu towarzyszył na targ rybny.

Mając lat 10 zetknął się Edgar po raz pierwszy z przestępstwem. Oto, gdy szedł ulica, zbliżył się do niego jakiś mężczyzna, który dał chłopcu garść srebrnych monet z poleceniem, by wchodził kolejno do różnych sklepików, a dawszy handlarzowi jedną monetę, po kupieniu jakiegoś drobiazgu, „resztę" przynosił w drobnych właścicielowi, czekającemu na ulicy. Mały Edgar, który miał obiecaną nagrodę za swoje prace, przeprowadził z powodzeniem około 10 takich tranzakcyj, gdy nagle zrozumiał, że coś w tem wszystkiem jest nie w porządku. Wobec tego z jedenastą z rzędu srebrną monetą zwrócił się do ulicznego policjanta z zapytaniem, czy jest ona prawdziwa. Policjant, skonstatowawszy fałszywą monetę aresztował natychmiast owego pana, który dla własnej korzyści wykorzystywał w ten sposób niewinne dziecko. Komisarz policji pochwalił dzielnego chłopaka za to, że przyczynił się złapania przestępcy.

Mając lat 12 Edgar Wallace, pełen wrodzonej ruchliwości i pracowitości, postanowił sam na siebie zarabiać. I zabrał się wówczas do sprzedawania gazet. Później pracował w jednej z drukarń londyńskich, zarabiając tam 6 szylingów tygodniowo. Gdy raz zdarzyło się, że mały Wallace nie przyszedł do pracy, właściciel drukarni zatrzymał mu „za karę" całą tygodniową zapłatę. Oburzony tą niesprawiedliwością, Edgar pobiegł natychmiast poskarżyć się stojącemu na ulicy policjantowi, ten zaś odesłał go do sądu. Tam energiczny chłopak złożył skargę przeciwko swemu chlebodawcy i wygrał pierwszy proces, przyczem musiał zapłacić 1 szylinga właścicielowi drukarni za jego stawiennictwo na rozprawie.

Stopniowo coraz bardziej owładnęła Wallace'm żądza „robienia interesów". Zaczął sprzedawać, biegając po ulicach, szczotki do butów i sznurowadła, które zakupywał z poprzednich oszczędności. Aż wreszcie sprzykrzyło mu się spokojne życie w Londynie. Wymknąwszy się z domu swych opiekunów, zaciągnął się jako chłopak okrętowy, na okręt rybacki, który jechał do Grimsby. Podczas jazdy okrętem, uwijając się wśród majtków, słuchał ich opowiadań. Gdy okręt zawinął do portu, pod osłoną nocy zbiegł z okrętu i mając jednego szylinga w kieszeni powędrował z powrotem do Londynu. Zbiega opiekunowie oddali na naukę do młyna. Niebawem opuścił znów Wallace ten nowy posterunek pracy i spróbował na odmianę szczęścia przy robotach nad brukowaniem ulic. I to jednak nie trwało długo. Gnała go ciągła żądza nowych przygód, nieznanych przeżyć.

Pewnego dnia zaciągnął się jako żołnierz do wojska, dumny z tego, że otrzymał szkarłatno-czerwony uniform i broń. Z tego to czasu datuje się pierwsza literacka praca. Gdy pułk jego został wyprawiony do południowej Afryki, wtedy to zaczął coraz zapalczywiej rozczytywać się w fantastycznych powieściach, które podniecały jego bujną z natury wyobraźnię. W owym to czasie poznał się Wallace przypadkowo ze sławnym już pisarzem Rudyardem Kiplingiem, który zaczął zachęcać swego młodszego „kolegę" do pracy.

W owym okresie Wallace zaczął po raz pierwszy pisywać korespondencje do dzienników i wkrótce rozstał się z zawodem żołnierskim na dobre, poświęcając się piśmiennictwu. W Cape Town ogłosił pierwszą swoją książkę p. t. „Nieudała misja", która została w lot rozchwytana. Stopniowo wchodził Wallace w kontakt z największymi dziennikami londyńskiemi. Był to okres, w którym Burowie walczyli rozpaczliwie o swe prawa i wolność, a Wallacowi zawsze udało się przemycić najaktualniejsze informacje do prasy.

Młody pisarz, którego talent zdobywał coraz większe uznanie, miał specjalną „żyłkę" do spekulacyj. Był też zapalonym graczem. Nie dorobił się jednak majątku na grze i gdy wrócił ze swej egzotycznej wyprawy do Londynu, posiadał znowu zaledwie parę groszy w kieszeni. Wkrótce Wallace jako korespondent zaczął odbywać dalekie podróże, na których zbierał niezwykle ciekawe materjały. Jego przeżycia w Afryce były motywem do 2 powieści. Zaczął pisywać romanse krymin. i detektywistyczne, ponadto różne sensacyjne artykuły i nowele. Równocześnie pogłębiał swoją wiedzę, rozszerzał horyzont myślowy.

Sypiąc jak z rogu obfitości jedną powieść kryminalną za drugą, zaczął Wallace równocześnie zajmować się sztuką teatralną. Utworem scenicznym, który „pasował" go na popularnego autora teatralnego, był „Bokser", napisany w przeciągu 3 dni. Sława jego nazwiska wzrastała z dnia na dzień. Najpopularniejszy autor powieści kryminalno-detektywistycznych, tłumaczonych na wszystkie niemal języki świata stał się wkońcu jednym z tych nielicznych pisarzy, którzy wyłącznie talentem literackim zdobyli fortunę.

Najsłynniejsze jego powieści są: „Czarownik", „Wielka nagroda", „Drzwi o siedmiu zamkach", „Banda strachu" a ostatnia „Kuźnia zbrodni". Oprócz powieści kryminalnych pisał Wallace powieści awanturnicze, w jednej z nich opisuje wypadki porucznika Bonesa w Afryce. Z pod jego pióra wyszło około 150 powieści, setki nowel i kilka sztuk teatralnych. Niedawno ukazała się jego autobiografja, zatytułowana „Ludzie".

Sen wielkich ludzi.

Napoleon, jak wiadomo, sypiał zaledwie 4 godziny na dobę. My, zwykli śmiertelnicy, przesypiamy przeciętnie 8 godzin, spędzając w ten sposób $\frac{1}{3}$ części życia w łóżku.

Pocieszmy się tem, że i wielcy ludzie współcześni sypiają po 8 i więcej godzin, ale zato jakże wydajnie pracują za dnia. Napoleon przemysłu, Ford, sądzi, że skracałby raczej swoje życie, gdyby nie sypiał 9 godzin.

Znany pisarz Wells jest śpiochem i twierdzi, że im dłużej śpi, tem lepiej się czuje. Wielki wynalazca, ojciec radjofonji współczesnej, Marconi, twierdzi, że długi sen dodaje mu energji i znakomicie wpływa na pobudzenie inicjatywy i zwiększenie wydajności pracy. Możemy tedy z czystem sumieniem wylegiwać się 8 godzin, skoro genjalny ujarzmiciel fal eteru i twórca niezwykłych ekradyn, głośników i tylu innych wynalazków w radjofonji zaleca wszystkim pracującym umysłowo — długi sen.



W Ameryce rozpowszechnia się ostatnio nowy rodzaj sportu: jazda we wnętrzu olbrzymiego koła, popędzanego przez motor benzynowy. Wewnątrz może się zmieścić 2 pasażerów. Szybkość takiego koła wynosi 25 mil na godzinę.



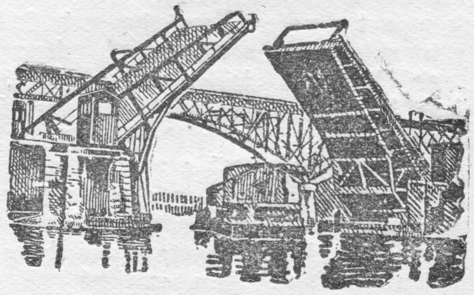
Ten młody pilot, liczący sobie 16 miesięcy, nazywa się Joyce Hartung i jest synem zapalonych lotników — z czego jednak nie wydaje się być zbytnio zadowolonym.



P. Urszula Rieschling, pierwsza w Europie kobieta, nauczycielka jazdy konnej w Halle ze swoimi ulubieńcami.



Mała miss Pamela ma tak dużego psa, że niewiadomo, czy pani swego „Nerona", czy też „Nero" swoją panią prowadzi na spacer.



W Ameryce, w kraju wszelkich możliwości, transportuje się nawet całe domy drogą wodną, jak widzimy na rycinie.

Szarada uł K. R-ska.

Pierwsza głoską, a drugą dwie głoski stanowią.
Trzecia też głoska sama tu przybywa.
Czwarta z piątą: kryjówki zwierząt tak się zowią.
Piąta z czwartą początek dnia się nazywa.
Druga z trzecią i czwartej zgłoski połowa
Pokaże ci dwunastu Piotrowa Stolica.
A wszystko jest niewiasta z cesarskiego rodu,
Krótko była królową naszego narodu.

Uzupełnianka
uł. „Balladyna".

N.. t. n g. dz.. n p. m. c., kt. gn. b. ł, kt. zdz.. r. ł,
N.. t. n, c. łz. w. c. sk. ł, 1. cz kt. j. . c.. r. ł.

W miejsce kropek wstawić samogłoski. Całość utworzy znany dwuwiersz Igaacego Krasickiego.

Rebus
uł. „Goplana" z Działdowa.

Le / 100   100 i   i i i i i / i N O i / i i i i i

Rozwiązanie szarady z Nr. 1.
Upsala

nadesłali: J. B ska z K., „Czarna perełka", H. J-ówna z Działdowa, „Lotnik" z pod Lidzbarka, „Myśliwy z nad Drwęcy", „Ryś" z Lubawy, „Zagłoba".

Rozwiązanie zadania rachunkowego z Nr. 1.

Dobrze rozwiązanych zadań było 20.

Rozwiązanie nadesłali: A B. z R., „Czarna perełka", „Gorliwa czytelniczka", „Kordjan" z pod Lubawy, M N-ski z Działdowa, Olesia P., „Pomorzanka" „Stały czytelnik", W. Sz. z Gr., „Trusia" z Lidzbarka, „Zagłoba".